Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 52. — ROK XXXV.

WTOREK

21. LUTEGO 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W obronie ołtarza hodurowego.

Pomyliliśmy się pisząc wczoraj, że „Czas“ już wycofał się z dyskusji nad sprawą prof. Krzyżanowskiego. Pomyliliśmy się, bośmy ten organ podejrzanego konserwatyzmu sądzili jeszcze zbyt dla niego korzystnie. Zdawało nam się, że, jeżeli już nie co innego, to przynajmniej wstyd zamknie usta i złamie pióra obrońców profesora K. Stało się jednak inaczej. „Czas“ wrócił do przegranej sprawy i profesora K. ponownie próbuje rehabilitować.

Nie może oczywiście zaprzeczyć naszemu oskarżeniu, że jest współwłaścicielem domu Hodurowego; do tego przyznał się już sam profesor K. „Czas“ próbuje tylko osłabić ten fakt takim oto wykrętem:

„Fakt polega na tem, iż prof. Krzyżanowski **od sześciu lat jest współwłaścicielem domu na Dębnikach** w 1/3, którego dwaj inni współwłaściciele **po nabyciu(!)** domu porzucili katolicyzm i przystali do sekty, używającej nazwy: „Kościoła narodowego“.

Ma to być argument na korzyść profesora K. W rzeczywistości jest wręcz przeciwnie... Pisze „Czas“, że prof. K. „od 6 lat jest(!) współwłaścicielem domu, który służy celom sekty antykatolickiej. **„Jest“**, nie „był“... **Jakże ten fakt, że profesor K. ciągle jeszcze zostaje w spółce z hodurowcami, da się pogodzić z jego „katolickiemi“** — o czem zapewnia „Czas“ — **przekonaniami?** Cóż to za katolik, który od paru lat swojem nazwiskiem firmuje agitację antykatolicką sekty Hodura, — **który w swoim(!) ciągle jeszcze domu trzyma instytucje tej sekty?**

Katolicy mogliby wybaczyć profesorowi K. jego pomoc użyczoną sekcie w 1922 roku w zakupnie domu, **gdyby się był przynajmniej potem wycofał z całej tej historji. Powiedzielibyśmy: zrobił źle, ale błąd uznaje i zerwaniem z sektą chce go naprawić... Tego jednak prof. K. dotąd nie zrobił.** Nie tylko nie zrobił, ale ma czelność dyktować redaktorowi „Czasu“, że jest wprawdzie ciągle właścicielem sekciarskiego domu, ale uważa, że mimo to jest także katolikiem.

Na drugi jeszcze moment z przytoczonego wyżej artykułu „Czasu“ należy zwrócić uwagę... „Czas“ pisze, że „dwaj inni współwłaściciele“ sekciarskiego domu dopiero **„po nabyciu“(!)** przeszli do Hodura. Ma to być dowód na świadectwo, że profesor K. nic a nic nie wiedział, kim jest p. Hodur i „ks.“ Jan Tomaszkiewicz, kiedy z nimi dom kupował!

Panie Profesorze Krzyżanowski! Wstydziłbyś się Pan tego rodzaju argument suflować redaktorowi „Czasu“.... Ciągnieni za język przez Pana, Panie Profesorze, powiemy więcej, niż dotąd. **Powiemy, żeś Pan, Panie Profesorze, doskonale wiedział, kto to jest Hodur i jakie cele religijne ma on przed sobą!** Z Hodurem łączy Cię, Panie Profesorze, dawna znajomość, pochodząca z czasów jeszcze szkolnych. Tej znajomości i stosunków nie przerwałeś Panie Profesorze nawet wtedy, gdy Hodur, ksiądz katolicki początkowo, zerwał łączność z Kościołem i ten Kościół zaczął zwalczać przy pomocy założonej własnej sekty. Mimo to wszystko Pan, Panie Profesorze, który teraz dla skaptowania sobie katolickich wyborców przysięgasz się na swój katolicyzm, nie zerwałeś z Hodurem, stosunki z nim utrzymywałeś, a nawet kiedy chciał stworzyć ośrodek swej agitacji w Krakowie, razem z jego bratem(!) i ekskśiędzem Tomaszkiewiczem kupiłeś dla niego dom. Prosty wstyd, jeśli już nie co innego, winien Cię był, Panie Profesorze, wstrzymać przed usprawiedliwieniem się, jakobyś nie wiedział, że dom ma służyć sekcie antykatolickiej. **Nie jesteśmy dziećmi i Pana, Panie Profesorze, też nie uważamy za dziecko!**

Koniec końców — używszy wszelkich możliwych i niemożliwych wykrętów, konkluduje „Czas“ w sprawie nabycia domu dla sekty przez profesora K.:

— **„Nawet najsurowszy sędzia może tylko powiedzieć, że była pewna nieostrożność(!!)**, ale nie podająca mimo to w żadną wątpliwość jego przynależności do Kościoła Katolickiego“.

„Przynależność do Kościoła“... Niech „Czas“ nie szermuje księgami metrykalnemi! **Bo chodzi nie o to, do jakiego wyznania p. K. jest zapisany, ale któremu wyznaniu służy.** Podobno i p. Haecker z „Naprzodu“ też jest wpisany do ksiąg parafjalnych katolickich, a komu służy? **P. Krzyżanowski, jak to mieliśmy sposobność wykazać już, służył sekcie Hodura...**

„Czas“ nazywa to „nieostrożnością“. Czyli, gdyby prof. K. ostrożniej był się urządził, i nie afiszował się w urzędzie hipotecznym, byłoby wszystko w porządku.

Znamy ten sposób myślenia „Czasu“... Kiedy po wymordowaniu ułanów ukazał się w „Naprzodzie“ artykuł, gloryfikujący zbrodnię, naczelny redaktor „Czasu“, gdy rzecz stanęła na porządku dziennym zebrania Syndykatu Dziennikarzy, oświadczył, że — to była nie tyle zbrodnia, ile — nieroztropność, błąd.

Takie sądy o jawnych, grubych wykroczeniach przeciw etyce katolickiej mogą wypowiadać tylko ludzie o mocno nadwątlonem poczuciu etycznem.. Wówczas „błąd“, gdy chodziło o chwalenie mordu ułanów, teraz „nieostrożność“, gdy idzie o pomaganie sekcie.

Podobno „Czas“ jest organem konserwatyzmu. Konserwatyzm, według Burkego i Cecila opiera się o 4 filary, z których pierwszym jest — **ołtarz. Jeśli „Czas“ „konserwatywny“ podpiera jakiś ołtarz, to napewno nie ołtarz katolicki.** Sprawa prof. Krzyżanowskiego świadczy o tem dobitnie!

Dr. St. D.

Czy jesteśmy winni?

Napływają pod moim adresem zarzuty, jakobym ja lub pełnomocnik listy Nr. 25 na nasz okręg wyborczy Sandomierz-Stopnica-Pińczów — byli winni, że lista nasza została unieważniona.

Jest to taki sam zarzut, jaki mógłby ktoś uczynić napadniętemu w lesie przez bandytów, że dał się napaść i obrabować.

Moi koledzy polityczni! Aby raz z temi zarzutami skończyć i dalsze niemiłe dla mnie powstrzymać, oświadczam: lista została unieważniona w podstępny sposób. Kto się tego podstępu dopuścił, na to są sądy, aby winę ustaliły. Ani ja, ani pełnomocnik naszej listy nie zaniedbaliśmy niczego, by dać możność Piastowcom i Chrześcijańskim demokratom naszego okręgu wypowiedzieć się przy wyborach według swojej woli.

Lista została złożona ze wszelkiemi formalnościami w przepisanym terminie, liczyła ponad 80 podpisów.

Czy mogłem przewidzieć, że znajdzie się taki osobnik, który te podpisy odpisze, dostarczy do gminy, i że znajdzie się taki drugi, który będzie chodził od domu do domu i zbierał od tych ludzi deklaracje na unieważnienie tych podpisów?

Czy mogłem przypuszczać, że te deklaracje, podstępnie uzyskane, będą później na ostatniem decydującem o ważności list posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej do naszej listy dołączone i że na tej podstawie nastąpi unieważnienie listy?

Aby nie być gołosłownym, przytoczę dla przykładu kilka zeznań tych, od których podpisy wyłudzono.

Antoni **Gil** zeznał wobec świadków:

„Nic mi **nie było wiadomo, że podpisuję się na unieważnienie podpisu na liście Nr. 25“.**

Ignacy **Kłosiński** zeznał, że przyszedł do niego pomocnik sekretarza gminy, Adam Zając który mu powiedział, co następuje:

— Byłeś w wojsku?

— Byłem.

— Jesteś za Marszałkiem Piłsudskim?

— Jestem.

To się podpisz.

Gdy podpisu odmówił, Zając począł go straszyć, że nie otrzyma koncesji(sic!) na kuźnię. Wtedy dopiero podpisał.

Sołtys Piotr **Wrzałek** został wezwany do gminy, gdzie tenże Zając zażądał od niego, by się podpisał pod deklaracją, że będzie popierał listę Nr. 1. Gdy podpisu nie kładł, zwrócił się do niego ów Zając z temi słowami: „Wy macie niezapłaconą kolonję (nabył kolonję z majątku donacyjnego) musicie podpisać!“ — Wtedy podpisał; o tem, że podpisuje na unieważnienie podpisu na liście Nr. 25, nie wiedział.

I tak płyną zeznania jedno za drugiem.

Moi panowie, koledzy polityczni! Zapytuję się, czy którykolwiek z Was mógłby przewidzieć, że takiemi łajdackiemi machinacjami lista nasza zostanie unieważnioną. **Toć w ten sposób można unieważnić każdą listę, o ile się znajdą ludzie, wyzuci ze czci i sumienia którzy te machinacje przeprowadzą.**

Dlatego z tego miejsca proszę, aby zarządy Chrześć. Dem. i Piasta zechciały mnie **wziąć w obronę przed niesłusznemi zarzutami.** Niczego nie zaniedbałem, wszystko wypełniłem, a że łajdactw nie mogłem przewidzieć, za to nie odpowiadam.

Bronisław Knothe, b. poseł.

Skargi z powodu unieważnienia list

DO SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Do izby spraw wyborczych Sądu Najwyższego wpłynęło 3 skargi w sprawie unieważnienia list wyborczych w okręgach prowincjonalnych i w stolicy. Złożone zostały skargi:

Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej w sprawie unieważnienia listy w Warszawie i w okręgu częstochowskim.

Stronnictwa Chłopskiego w okręgu 63 Wilno oraz w okręgu płockim.

„Wyzwolenia“ w sprawie unieważnienia listy w okręgu łódzkim.

Zjednoczenia Gospodarczego miast i wsi Podkarpacia w okręgu Stryj oraz Bloku Bezpartyjnych Rolników współpracujących z rządem w okręgu 46 Jasło i 47 Rzeszów.

Pozatem wpłynęła skarga głównego komisarza wyborczego w sprawie uznania ważności listy Stronnictwa Chłopskiego okrąg 2 (warszawski).

Nadto wpłynęły skargi pełnomocników list **Stronnictwa Chłopskiego przeciwko unieważnieniu tych list w okręgach Lida i Święciany. Skargi te zostaną rozpatrzone przez sąd najwyższy w końcu bieżącego tygodnia.**

Ataki czeskich Niemców na polską waloryzację ceł

Praga. (PAT.) „Prager Tagblatt“ występuje dzisiaj **z wielką kampanją przeciwko Polsce na całej kolumnie pod napisem „Ruch przeciw Polsce“.** Pierwszy artykuł odzwierciedla prądy wśród niemieckiego związku **przemysłowców czechosłowackich** „Deutsche Hauptverbund der Industrie“. Artykuł twierdzi, że rezolucja komitetu głównego światowej konferencji gospodarczej w Genewie w r. 1927 zwrócona **była głównie przeciwko polskiej polityce handlowej, której** udowodniono wówczas na karcie **plastycznej, że chroni się najwyższem pasmem fortyfikacji celno-prohibicyjnej. Czechosłowacja kroczy po drodze stanowczego poniechania ceł ochronnych. Polska idzie drogą wręcz przeciwną. Procentowe zróżniczkowanie podwyżki podstawy dla taryfy celnej zmienia zasadniczo możliwości przyszłego dowozu Polski, poniewa żodbiorcy polscy uciekają przed towarem czeskim dotkniętym 72-ową podwyżką i zamawiać będą surogaty objęte tylko 30 proc. waloryzacją.** Te możliwości zagrażają zasadniczemi przesunięciami na celnym rynku eksportowym czechosłowackim zainteresowanym w handlu z Polską. **Najważniejsze artykuły wywozowe zagrożone są głównie najwyższą stawką waloryzacyjną.** Polska uprawia brutalnie **samolubną politykę** w handlu zagranicznym, **nie znającą różnicy** między przyjacielem a wrogiem, byle dopiąć celów, jakie przyświecają ministrom handlu i finansów. W związku z tem oświadczeniem zapowiada redakcja „Prager Tagblatt“ **w najbliższych dniach** wspólną konferencję przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu celem zajęcia wspólnego stanowiska i jeszcze jednej interwencji u rządu.

—ooo—

Okręg 42.

Kraków (pow.) Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów.

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się zebrania i konferencje w kilku gminach powiatu krakowskiego przy udziale delegata P. B. K. p. Wójcika.

W **Ruszczy** uczestnicy oświadczyli się za PBK., podobnie jak również w **Mogile, Bieńczycach i Raciborowicach.** Na duże zebranie **w Czyżynach** usiłowali wedrzeć się zwolennicy B. B., ale energiczna postawa włościan uniemożliwiła rozbicie zebrania. Licznie zebrani obywatele Czyżyn i okolicy uchwalili poprzeć listę PBK. Nr. 25.

W **pow. oświęcimskim** sytuacja dla P. B. K. jest bardzo korzystna. Szumnie reklamowane zebrania B. B. kończą się zazwyczaj albo rozbiciem ich przez przeciwników z grup radykalnych, albo też uczestnicy tych zebrań oświadczają się w głosowaniu za innemi listami zwłaszcza Pol. Blokiem Katol. Nacisk starostów na wójtów, urzędników i wogóle ludzi zależnych wywołuje duże rozgoryczenie, które zapewne nie przysporzy B. B. zbyt wielu urzędników. Nauczycielstwo, angażujące się za rządem, kopie coraz większą przepaść między szkołą a ludnością. Dla przyszłości państwa jest to akcja bardzo niepożądana. PPS. agituje bardzo silnie używając do pracy agitacyjnej niejednokrotnie urzędników Kas chorych płatnych przez ogół ubezpieczonych i pracodawców. Członkowie Kas chorych zapamiętają sobie dobrze, jak nadużywa się ich składek. Przy wyborach do Kas chorych przypomną to socjalistom.

Wystawa polska w Wiedniu

cieszy się powodzeniem.

Wiedeń. (PAT.) W ciągu niedzieli był natłok publiczności na wystawie sztuki polskiej ogromny. Prasa wiedeńska podaje obszerne sprawozdania z uroczystości otwarcia wystawy. W „N. W. Journal“ zamieszcza krytyk wiedeński Herman Menkes recenzje z wystawy, podnosząc jej wysoki poziom artystyczny w kierunku zachodnio-europejskiego. Poziom ów odzwierciedla się w działalności artystów polskich, którzy zachowali przytem specyficzny charakter słowiański i polski.

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie na **marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr' 405.054.

Dalszą cegiełkę ufundował: Higiniusz Hubaczek, urzędnik bankowy w Krakowie.

Co słychać w Krakowie?

Plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej

Dalszy ciąg przemówienia prez. Epsteina. — Reglamentacja przywozu. Projekty zmian w dziedzinie ustawodawczej i socjalnej. — Charakterystyka waloryzacji stawek celnych. — Interpelacja sen. Adelmana.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie p. Epsteina, prezesa Izby Przemysłowej i Handlowej, podajemy dzisiaj w dalszym ciągu niektóre ustępy jego przemówienia:

W związku z odnośną uchwałą Komisji połączonych sekcji, prowadzone były w okresie sprawozdawczym intenzywne prace nad wydaniem monografji, mającej dokładnie zobrazować stosunki produkcyjne okręgu.

Prace te są w dalszym ciągu prowadzone energicznie i spodziewam się, że w krótkim czasie zostaną ukończone.

Izba brała też udział w pracach nad przygotowaniami **Wystawy Krajowej w Poznaniu** w roku 1929.

W pracach Związku Izb przemysłowo-handlowych uczestniczyliśmy w roku ubiegłym. biorąc udział we wszystkich zjazdach, i dostarczając materjału dla wspólnych opinji.

Reglamentacja przywozu stanowiła w okresie sprawozdawczym jedną z najważniejszych i najwięcej interesujących ogół kupiectwa agend Izby, które wzmogły się w roku ubiegłym skutkiem ustanawiania kontyngentów specjalnych dla poszczególnych krajów.

Sprawy podatkowe wymagały licznych interwencji pisemnych i ustnych, mających na celu kwestję interpretacji często zawiłego i nie jasnego ustawodawstwa podatkowego. Pod koniec okresu sprawozdawczego przedłożyła Izba propozycję co do nowego składu komisji szacunkowych dla podatku przemysłowego. — W propozycjach tych starała się Izba uzgodnić niejednokrotnie sprzeczne stanowiska kół gospodarczych.

W dziedzinie ustawodawczej wymienić należy przygotowanie opinji Izby o projekcie dekretu w sprawie obowiązku prowadzenia ksiąg i bilansów handlowych oraz instytucji **przysięgłych rewizorów księgowych,** jakoteż w sprawie rozporządzenia o instytucji **radców handlu zagranicznego.**

Pozatem opinjowaliśmy projekt rozporządzenia o uregulowaniu obrotu metalami nieszlachetnymi.

W sprawie projektu ustawy **o spółkach akcyjnych** obradowała subkomisja z łona Centralnego Związku.

W obradach uczestniczył przedstawiciel Izby, który zgłosił cały szereg poprawek do projektowanej ustawy.

Prace nad zaopinjowaniem projektu jednolitej ustawy **o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością** zostały przez Izbę podjęte.

Żywym był współudział Izby w rozbudowie przepisów Prezydenta Rzeczypospolitej **o prawie przemysłowem** z dnia 7. czerwca 1927 r. Izba opracowała opinję w sprawie rozporządzenia o wykonywaniu czynności komiwojażerów i samodzielnych ajentów handlowych. a nadto brała też udział przez swego delegata w obradach w Min. Przemysłu i Handlu nad projektem rozporządzenia wykonawczego.

Odnośnie do projektu wprowadzenia **zastawów rejestrowych,** było stanowisko Izby negatywnem.

Z licznych spraw w dziedzinie socjalnej, jakie były przedmiotem opracowania w Izbie, wymienić należy z **dziedziny ochrony pracy** ustawę **o inspekcji pracy,** o Radzie ochrony pracy, o Sądach pracy, o pracy nocnej w przemyśle piekarskim i t. d.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych wysunęły się na czoło agend Izby prace nad projektem ustawy o zespoleniu ubezpieczeń społecznych, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz rewizji podziału przedsiębiorstw pod względem niebezpieczeństwa wypadków.

Żywy udział brała Izba w pracach **Instytutu Eksportowego** w dziedzinie unormowania wywozu, zwłaszcza surowców i płodów rolnych.

W związku z dużemi możliwościami eksportu, jakie przedstawiają się dla polskiego **eksportu** na Bliskim Wschodzie, zorganizowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu w lecie ub. r. wycieczkę polskich przemysłowców do Jugosławji. Z ramienia Izby brał udział w wycieczce dyrektor Dr. Josefert.

W dziedzinie stosunków międzynarodowej wymiany, zanotować należy przyjazd Dyrektora Izby Polsko-Amerykańskiej w Nowym Jorku p. Lorda w towarzystwie naczelnika Wydziału Handlowego Konsulatu Polskiego w N. Jorku hr. Raczyńskiego. Odbyta z tego powodu konferencja, w której brali udział reprezentanci tut. zakładów produkcyjnych stwierdziła, że okręg nasz utrzymuje już stosunki handlowe z Ameryką, eksportując w niektórych działach towarów nawet pokaźne ich ilości.

Usiłowania nasze około zliberalizowania przepisów paszportowych dotąd nie odniosły skutku.

Sprawy tej i nadal będę pilnował w nadziei, że po zwolnieniu obrotu pieniężnego przychylą się czynniki miarodajne do naszych wniosków także w dziedzinie ruchu osobowego.

Świeżo wprowadzona **waloryzacja stawek celnych** ma wyłącznie na celu słuszną ochronę rodzimej produkcji. Podwyższenie stawek celnych od większości półfabrykatów i produktów gotowych o 30 procent, nie wyrównuje nawet pełnej dewaluacji cła.

W żadnym wypadku nie może waloryzacja ani produkcji. ani obrotowi dostarczyć powodu do podnoszenia cen.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po zreferowaniu budżetu przez skarbnika Nitscha. zabrał głos między innymi sen. **Adelman,** który domagał się interwencji ze strony Izby w sprawie podwyższenia w budżecie Min. Przemysłu i Handlu kwot przewidzianych na popieranie przemysłu i handlu. w postaci urządzania wystaw i subwencjonowania instytutów przemysłowych i t. d. Dotychczasowe bowiem dotacje na ten cel były bardzo znikome. tak, że interpelujący domagał się rozszerzenia przeznaczonych na ten cel kwot.

—o:o—

Zajęcie „Głosu Narodu“.

Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ został skonfiskowany przez policję z powodu artykułu wstępnego p. t. „Refleksje o sytuacji“. napisanego przez red. nacz. J. Matyasika. Konfiskata nastąpiła około północy.

Z Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności.

Na posiedzeniu Komisji historji sztuki P. A. U. w dniu 16 bm. Doc. dr. Stanisław Gąsiorowski zreferował swą pracę p. t.: Ze studjów nad ornamentyką starożytną.

Referent wyróżnił w sztuce starożytnej przedstawienia wazy jako akcesorjum i jako motywu dekoracyjnego; wykazał na jakich typach zabytków greckich występuje ten motyw i jaki jest jego rozwój i rozpowszechnienie w sztuce rzymskiej i wczesnochrześcijańskiej, akcentując szczególnie motyw wazy z wychodzącemi z niej łodygami i liśćmi. rozpowszechnionej później w sztuce muzułmańskiej i zachodnio-europejskiej. Zabytki wskazują na genezę tego motywu (wazy z rośliną) raczej na terytorjach zachodnio-rzymskich (Italja, Galja, północna Afryka), niż wschodnich. przyczem brak zabytków z Syrji i Egiptu nie pozwala stwierdzić jego występowania w tych krajach w epoce grecko-rzymskiej. W epoce późnostarożytnej (w. IV—V jest on szczególnie ulubiony w Egipcie na tkaninach.

Następnie dr. Stefan Komornicki przedłożył fotografję czterech gobelinów z XVII w., któ re należały niegdyś do rodziny Kiezgajłłów Zawiszów. Na gobelinach tych przedstawione są sceny z Nowego Testamentu i z Apokalipsy. symbolizujące poszczególne ustępy Credo. Widoczna swoboda kompozycji, dobry rysunek postaci, wykonanie i ożywiony koloryt odróżniają te gobeliny od dwóch opon z ewangelistami, przechowywanych w Muzeum ks. Czartoryskich, mimo pewnych cech wspólnych. Z serji Credo brak conajmniej dwóch sztuk. Umieszczone na nich monogramy I. S. P. i D Z. P. oraz herby Dębno i Łabędź pozostają na razie niewyjaśnione.

Mityng poetów „o kobiecie“

Przy wypełnionej szczelnie publicznością sali Kopernika Un. Jag. odbył się w sobotę ubiegłą mityng poetów na temat: „Powiemy o kobiecie“.

Po słowie wstępnem **Jalu Kurka,** gloryfikującem prawo do płaczu u kobiet i apoteozującem liryzm jako formę wzruszenia zbiorowego — nastąpiły autorecytacje poetów **B. Brandstaettera, R. Bujańskiego, J. Sztandyngiera, J. Kurka, M. Sewiego i W. Krygowskiego.** Wiersze wszystkie odnosiły się tematowo do zagadnienia kobiety i były przyjmowane z aplauzem przez słuchającą uważnie salę. Po pierwszej części nastąpił ciekawy plebiscyt na wiersz. który najbardziej podobał się publiczności. Najwięcej zwolenników zyskał J. Sztaudyngier. po nim R. Bujański. Po pauzie odrecytowały z wdziękiem wiersze Pawlikowskiej panie: **Hańska i Niedźwiedzka** oraz wiersz Rimbauda **R. Bujański.**

Udatna ta impreza poetycka jest dowodem stałego zainteresowania się publiczności sprawami poezji.

Kto się nazywa „lewicą akademicką“?

W związku z zatargiem polskich korporacji z żydowskiemi organizacjami na tle odznak korporanckich — oraz z wystosowanym „protestem“ przeciw korporacjom polskim. podpisanym przez kilka stowarzyszeń młodzieży uniwersyteckiej o charakterze lewicowym z żądaniem rozwiązania korporacji — otrzymujemy oświadczenie Niez. Zw. Ak. Mł. Socj. „Życie“ i Org. Niez. Mł. Lud. „Orka“. stwierdzające. iż akademicką lewicę socjalistyczną i ludową reprezentują te dwa stowarzyszenia. oraz piętnujące „memorjał organizacji sanacyjno-faszystowskich, bojko-piastowych i pepesowskich“, z którymi „Orka“ i „Życie“ nic wspólnego nie ma.

Walne Zgromadzenie Związku Oficerów Rezerwy.

Zarząd Koła Krakowskiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia, że we środę, dnia 22-go bm. o godzinie 6½ wieczór. odbędzie się w lokalu przy ul. Rajskiej L. 3 Walne Zgromadzenie bez względu na komplet.

Katastrofa samochodowa.

Wczoraj około godz. pierwszej w południe, przechodnie na skrzyżowaniu ulic Straszewskiego, Zwierzynieckiej i Franciszkańskiej byli świadkami katastrofy automobilowej, która szczęśliwie nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Mianowicie nawracając w szybkiem tempie z chorym karetka Pog. Ratunkowego wpadła na wspomnianem skrzyżowaniu ulic na samochód Tow. Asekuracyjnego „Vita“. Wskutek silnego zderzenia się samochodów, karetka Pog. Ratunkowego uległa strzaskaniu, tak, że zawezwano Straż Pożarną, która odwiozła rozbity samochód do garażu Pog. Rat. Dziwnym zbiegiem okoliczności chory jak i jadący w jednem i drugiem samochodzie. poza kilku lżejszemi ranami. nie doznali poważniejszych uszkodzeń na ciele.

—oo—

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI NASZEGO DZIENNIKA

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE: Karol i Flora Orleccy, cegiełka — 200 złotych; E. S. 5 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Jan Czechowicz Tłumacz 5 zł; Ks. M. 5 zł: Ks. Fr. Kotulecki, Wadowice 5 zł; Fr. F. 1 zł; E. S. 5 zł.

DLA S. SAMUELI FELICJANKI NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW: N. N. 10 zł; Ks. L. Szydziński 2 zł; Fr. Faykowski 4 zł.

DLA L. URAMA: E. S. 10 zł; K. Pustelnicka 2 zł; E. Szymankiewicz 5 zł; N. N. 5 zł S. M. 5 zł: W. Karpińcowa 5 zł; Ks. Ignacy Konieczny 5 zł.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA NAJŚW. MARJI PANNY W KRAKOWIE: Wanda N. 10 zł; A. B. 5 zł.

NA „DOM PRACY“ PRZY UL. PIEKARSKIEJ: S. Salomea Urbańczyk 3 zł; Ks. Sadowski, Czernichów 6 zł; S. M. 5 zł.

NA ZAKŁAD LUBOMIRSKICH: N. N. 5 zł.

—oo—

Kraków, dnia 20 lutego 1928.

Poniedziałek 20-go: św. Leona.

Wtorek 21-go: św. Fortunata.

Wtorek 21-go: Wschód słońca o godzinie 6.47, zachód o 16.57.

ZAKAZ SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH W DNIU WYBORÓW. Krakowski urząd wojewódzki rozplakatował obwieszczenie, że w dniach 4 i 11 marca b. r., tj. w dniach, kiedy odbędą się wybory do Sejmu i Senatu. zakazana jest wszelka sprzedaż. wyszynk lub podawanie napojów alkoholowych od godz. 18-tej dnia poprzedzającego wybory. Każde wykroczenie przeciwko powyższym zakazom pociągnie za sobą niezależnie od kary niezwłocznie cofnięcie koncesji.

ROZPORZĄDZENIE MAGISTRATU O ZAMKNIĘCIACH SKLEPOWYCH, ogłoszone zostało i rozlepione w mieście Rozporządzenie to zawiera przepisy, dotyczące urządzenia i utrzymywania zamknięć w drzwiach sklepowych, oknach wystawowych itp. Zamknięcia w drzwiach sklepowych mogą być wykonane za zezwoleniem Magistratu i odpowiadać zasadom estetycznym i architektonicznym ze względu na całość fasady. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI. Jak już donosiliśmy zaraz po świętach Wielkanocnych odbędzie się losowanie dzieł sztuki pomiędzy właścicieli akcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych Na losowanie to ofiarowali dotąd swe dzieła tacy artyści wybitni jak prof. Jarocki. prof. Kamocki, prof. Pieńkowski, Stapiński, Kowalski. Czerwenka i wielu innych. Wszystkie dzieła przeznaczone na rozlosowanie będą umieszczone na specjalnej wystawie. Akcje Tow. można nabywać jeszcze codziennie w Pałacu Sztuki. Akcjonarjusze z prowincji mają te same prawa, co mieszkający w Krakowie.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE K. S. PODGÓRZE odbędzie się w niedzielę 26 lutego w sali Spółki handlowej przy ul. Tarnowskiego 7 o godz. 10, a w razie braku kompletu o godz. 10.30, bez względu na ilość obecnych członków wedle porządku dziennego zamieszczonego na tablicy ogłoszeniowej klubu.

KURS ROBÓT OZDOBNYCH. (Ozdoby do bielizny, sukien i wnętrz mieszkaniowych) urządza dyrekcja Muzeum przemysłowego w Krakowie,, w czasie od marca do końca maja br. Wpisy przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum przemysłowego, Smoleńska 9. codziennie od godz. 9-tej rano do 2-giej popoł.

NA KURSIE WYMOWY dla panów prelegentów Towarzystwa im. Piotra Skargi ks. Godaczewski T. J. rozpocznie dnia **22 bm.** (środa) o godzinie 20 cykl odczytów p. t. „technika wymowy“. Sala przy pl. Marjackim II p. wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary.

—o—

OSTATNIA NOC KARNAWAŁOWA W ZW. ART. PLASTYKÓW, pl. św. Ducha 4 odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 10. Komitet przygotował mnóstwo artystycznych upominków dla uczestników tej zabawy, która rozwinie się na tle afrykańskiego pejzażu w blaskach zachodzącego słońca i przy dźwiękach jazzbandu.

Z REDUTY KLUBU SPORT. „PODGÓRZE“. III Reduta sportowa K. S. Podgórze urządzona w sobotę dnia 18 bm. staraniem Komitetu zabawowego zgromadziła jak zwykle bardzo dużą ilość uczestników obojga płci w eleganckich strojach i kostjumach. Jury konkursowe przyznało nagrody za piękność paniom: Adzie Dudzikównie, Ali Grzybównie i W. Długoszównej, za toalety zaś: Stefie Krebakównie, za efektowny kostjum kwieciarki pani Szandrowskiej, p. Szczęśniakowej oraz pannie Romkównej za kostjum egzotyczny.

—o—

CHÓR UKRAIŃSKI, pod dyrekcją D. Kotki, wystąpi w Krakowie z jednym koncertem we czwartek, 23 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 1—5 do nabycia w kasie Starego Teatru.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, znakomity mistrz-pianista, po powrocie z Rumunji da się słyszeć w Krakowie jeden tylko raz. a to w niedzielę, 26 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w Kasie Starego Teatru.

Radio.

Programy stacyi radiowych.

Wtorek, 21. lutego 1928.

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15—15.20: Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy; 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Zawody fizyczne i sporty w dawnej Polsce“, wygłosi prof. Dr. W. Bogatyński; 17.20 —17.45: Odczyt p. t.: „Hygjena jamy ustnej i zębów u dzieci i młodzieży“, wygłosi Dr Jerzy Drozdowski. z cyklu Pogadanki dla rodziców; 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy: 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego: 19.15—19.30: Rozmaitości i komunikaty; 19.30 — 22.00: Transmisja opery Verdi'ego „Trubadur“ z Katowic; 22.00 do 22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu; 15: Komunikaty; 16: Odczyt; 16.40: Odczyt; 17.20: Odczyt; 17.45: Koncert kameralny; 19.30: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach; 22: Sygnał czasu; 22.20: Komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) G. 13: Muzyka gramofonowa; 17: 37-ma lekcja języka angielskiego; g. 17.20: Odczyt; 17.45: Koncert popołudniowy; 19.15: „Trubadur“, opera G. Verdi'ego z Katowic.

Katowice (422) G. 16.40: Odczyt; 17.20: Wykład historji Polski; 17.45: Koncert kameralny z Warszawy: 19.30: Transmisja opery „Trubadur“ G. Verdi'ego z Teatru Polskiego w Katowicach; 22: Sygnał czasu; 22.30: Muzyka lekka.

Głos uczciwego konserwatysty.

Józef Milewski, wielkopolanin, jeden z najznakomitszych naszych ekonomistów, był z zasad szczerym konserwatystą. Kiedy go powołano na profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, stał się wkrótce jedną z ozdób jego największych. A że był przytem świetnym mówcą, więc konserwatyści galicyjscy wybrali go z kurji większych posiadłości posłem do parlamentu wiedeńskiego (1894—1900). Serwilistyczna polityka Koła Polskiego przyniosła mu odrazu sporo rozczarowania. Usunął się więc z parlamentu, a przyjął mandat do sejmu krajowego w r. 1901.

Trzeźwo oceniając ludzi i stosunki widział, że ówczesne partyjnictwo galicyjskie odsuwa na plan drugi ideały narodowe, że toczy się walka nie o zasady lecz o posady, że w tej walce używa się środków demoralizujących społeczeństwo. Owocem jego rozmyślań i doświadczeń była głośna książka „Zagadnienia polityki narodowej“, która wywarła wielkie wrażenie i rozeszła się w dwóch wydaniach (w roku 1905 i 1909). Książki o tym zakresie tematu nie było w naszem piśmiennictwie. W przedmowie do pierwszego wydania pisał Milewski: „Żyłem i pracowałem we wszystkich trzech zaborach, oraz zagranicą. Zetknąłem się bardzo blisko z zadaniami, trudnościami i brakami naszej polityki narodowej, wykładałem w obu uniwersytetach polskich (z krakowskiego przeszedł do lwowskiego), pracowałem w instytucjach publicznych (Towarzystwo Rolnicze i Bank Krajowy), miałem więc sposobność poznania ludzi, spraw i stosunków, a te me różnorodne doświadczenia, utwierdziły mnie w myśli napisania mej pracy i zużycia w niej nietylko obcej nauki, lecz i własnych myśli i doświadczeń“.

„Zagadnienia“, to książka dziś, zdawałoby się, przestarzała, mówiła bowiem o naszych sprawach w niewoli, pod trzema zaborczemi rządami. A jednak kiedy ją przeglądamy, spotykamy w niej ustępy jakby pisane za dni dzisiejszych, a więc i dla nas, w wolnej Polsce, będące obrokiem duchowym. Zwłaszcza... podczas wyborów.

Metoda przeprowadzania wyborów galicyjskich mocno bolała uczciwego patrjotę konserwatystę. Przekupstwa w różnej formie, presja i nadużycia ze strony stojących u władzy, prowadziły według niego do korupcji, były trucizną dla ludu.

„Dla chwilowego — pisał Milewski — osobistego powodzenia może być korzystnem zwalczanie współzawodników oszustwem, potwarzą, denuncjacją, czynną zbrodnią nawet. Ale jak na tem wychodzi sprawa publiczna, życie społeczne? Ich to nie obchodzi, ale właśnie na to zwracać winna uwagę nauka i czyn polityczny; ignorują to karjerowicze i aferzyści polityczni, baczą na to politycy, mężowie stanu (str. 98).

Do tych mężów stanu przemawia Milewski: „Trzeba z ludzi potrzebując ich współdziałania wydobyć największą siłę, najwyższe zalety... Lichy polityk co nie umie tego wydostać, niech się nie rwie do komendy... Pesymizm zasadniczy co do ludzi uniemożliwia ich dobre użycie, tępi ich niezależność, zapał, zaufanie do siebie i do komendy, prowadzi do nieudolności... Mówili poeci, że narody giną bez zapału, bez czci ideału...“ Jerzy Czartoryski zaznaczył, że do pracy politycznej iść trzeba z wiarą w Boga, z wiarą w naród i ludzi (str. 107).

„Używania złych moralnie środków broniono nieraz argumentem, że to mniejsze zło, niż gdyby ich nie użyto, i gdyby był np. gorszy skład parlamentu. Argument ten jak wszystkie inne, użyte w obronie Machjawelizmu, nosi charakterystyczną cechę krótkowidztwa. Na najbliższe tylko patrzy skutki, nie na dalszą przyszłość... Szkodliwe jest demoralizowanie przez złe środki... pożytek z nich może mieć jednostka, nie kraj, a gdy polityka ma dbać nie o ambicję i apetyty jednostek, klik, grup, lecz o kraj, naród, całość, to potępić bezwzględnie musi i niemoralny oportunizm i Machjawelizm w doborze środków. Do uczciwego celu uczciwemi trzeba chodzić drogami“ (str. 101).

A oto inny ustęp: „Dobro osobiste członków partji staje się gwiazdą przewodnią ich działania. Czynią to ludzie, którzy do polityki wnieśli jak najmniej zasad, a jak najwięcej sprytu, łapczywości pospolitej poprostu... Wyłania się walka o stanowiska, dochody, koncesje, polityka zamienia się w sztukę materjalnej eksploatacji społeczeństwa“ (str. 278).

A dalej jeszcze pisze ten znakomity konserwatysta, lecz i patrjota: „Nie powinniśmy dopuścić, aby duch stronniczy osłabiał siłę i solidarność narodową, aby program stronnictwa był wyższym, niż program narodowy“ (str. 286). „Nawet w zupełnem zwycięstwie jednego kierunku nie wolno wprowadzać reform, któreby korzystne były jedynie dla zwycięskiego stronnictwa. Niemoralnem jest stawiając kandydatów uwzględniać tylko partyjną markę, pomijając kwalifikacje, uzdolnienie... Umysłowa ciasnota i krótkowidztwo przywódców nieraz kazały im przenosić ślepe narzędzia, zdolne jedynie do posłuchu, niż samodzielnych ludzi — wygodne to dla czasowych przywódców lecz zgubne dla sprawy...“

Dla **czasowych** przywódców! Milewski mimowoli stworzył kalambur, boć jeżeli do kogo, to do czasowych przywódców słowa jego przedewszystkiem zastosować się dawały i dziś dają. Nic dziwnego, że książka głosząca takie zapatrywania, uczyniła Milewskiego „podejrzanym“ wśród galicyjskich, a zwłaszcza krakowskich konserwatystów.

Podejrzenie to było... uzasadnione. Za namiestnikowstwa Bobrzyńskiego Milewski nie tylko piórem, ale i słowem walczył w obronie czystości wyborów. Przypominamy, że wówczas przeciw „złym środkom“, przeciw demoralizowaniu ludu, wystąpił prawie cały episkopat galicyjski, a zwłaszcza biskup tarnowski Wałęga.

Milewski przez Stańczyków ogłoszony został, jeżeli nie za „zdrajcę“ to za nieprawomyślnego idealistę, za „niepoprawnego utopistę“. Wyborcy jego z większych posiadłości udzielili mu votum nieufności...

Nie wybrano go już do sejmu.

Przypominając tem głos uczciwego konserwatysty — niestety! głos to z za grobu — widzimy, że nawet wśród galicyjskich konserwatystów były jednostki trzymające się nakazu Krasińskiego:

Tak do Polski jak do Pana
Iść się musi drogą jedną:
Tą, co nigdy nieskalana.

Z Paryża.

Studenci polscy. — Przyjęcie w ambasadzie. Odczyt prof. Folkierskiego. — Koniec romantyzmu. — O rewizję i żywy stosunek do romantyzmu.

Studenci polscy w Paryżu żyją zazwyczaj grupkami po kilka osób, których łączą wspólne zajęcia naukowe. Francuzi izolują się od „etranżerów“ chińskim murem zdawkowej, ale nieużyczliwej uprzejmości. Stąd najtrudniej może w Paryżu o francuskie towarzystwo, a co za tem idzie o nauczenie się po francusku. Ten fakt wywołuje w konsekwencji pewne zbliżenie między innemi narodowościami (np. bardzo sympatycznie odnoszą się tu do Polaków Rosjanie) oraz pociąg do zrzeszenia się studentów według przynależności narodowej. Polacy grupują się najliczniej w „Stowarzyszeniu studentów polskich“ W sympatycznym lokalu stowarzyszenia przy „Quai de Tournelle“ schodzą się co sobotę członkowie i goście na herbatę i ze względu na obecny karnawał na krótki popołudniowy dancing.

Bardziej może licznie, ale i bardziej oficjalnie odbywają się zebrania w ambasadzie polskiej przy Avenue de Tokio. W ostatni piątek każdego miesiąca urządzają pp. ambasadorowie Chłapowscy przyjęcie dla studentów polskich we wspaniałych salonach ambasady. Po półgodzinnym odczycie i dłuższej zazwyczaj dyskusji zagryza się wzniosłość keksami, a etykietę łączy z kieliszkiem wina. Te krótkie dwu- lub trzy-godzinne zebrania mają w sobie pewien specyficzny posmak symbolu i „dyplomatyczności“. Dlatego przyjemną jest w nich nawet uroczystość i oficjalność nastroju.

Na ostatniem zebraniu wygłosił niezwykle ciekawy odczyt prof. Folkierski, bawiący w Paryżu, delegat Polski przy Instytucie dla Międzynarodowej współpracy umysłowej. Nawiązując do swych dawniejszych ideji wyrażonych już w 1924 r., najpierw w odczycie a później w artykule w „Przeglądzie Warszawskim“ nawoływał prof. Folkierski do zmiany naszych poglądów i ustosunkowanie się do romantyzmu. Ze względu na wagę i ciekawy sposób ujęcia pozwolę sobie streścić w kilku zdaniach najistotniejsze jego myśli.

Czasy obecne, są — zdaniem prof. Folkierskiego — niezwykle ciekawe ze względu na moment likwidacji romantyzmu, który się obecnie dokonuje. Reakcja przeciwromantyczna na Zachodzie jest już powszechna, a i u nas już się rozpoczyna. Charakterystycznym momentem jest u nas fakt, iż rozkwit romantyzmu i jego życie zbiega się z utratą niepodległości. Podobnie przezwyciężenie romantycznego światopoglądu rozpoczyna się z odzyskaniem własnego bytu państwowego. Romantyczny kult jednostki ustępuje dziś miejsca kultowi autorytetu. (Włochy, Rosja itd.). Obecnie poezja romantyczna jest już niezdrowym pokarmem dla dusz; ma w sobie coś z trucizny. Bunt i negacja, które dawniej były twórczemi — dziś są szkodliwe. Dlatego w najbliższych latach powinno się dokonać przewartościowanie naszych poglądów na romantyzm. Jest to rzecz trudna i niezwykle śliska, ale należy pamiętać, że między dwiema ostatecznościami jest zawsze droga środkowa, którą należy obrać. Obok tej rewizji naszego stosunku do romantyzmu powinno się dokonać równocześnie wytworzenie poezji niepodległej Polski.

Oto najbardziej zasadnicze myśli prof. Folkierskiego. Aczkolwiek wszelkie uogólnienia są nader niebezpieczne i z natury swej synetetyczności nie zawsze słuszne, to niemniej jednak miewają one zawsze swą pragmatyczną, utylitarną wartość. Z tego też punktu widzenia musimy się zgodzić z prof. Folkierskim i domagać się żywego stosunku do romantyzmu, a nie jego mumifikacji. Głos prof. Folkierskiego jest jeszcze z dwóch względów znamienny: 1-o, że po raz pierwszy poruszył on tę sprawę jeszcze przed wystąpieniem p. J. N. Millera i 2-o, że jest to głos profesora uniwersytetu. Potrzeba taktownej i autorytatywnej rewizji stosunku do romantyzmu oddawna się już daje wyczuwać.

Jan Brzękowski.

Wiadomości sportowe.

Sukces Bronisława Czecha w St. Moritz

W klasyfikacji kombin. biegu na 18 km. Bronisław Czech osiągnął sukces, o jakim nie mogliśmy nawet marzyć przed Olimpjadą. Zajęcie przez niego piątego miejsca za Norwegami i Finnami z czasem 1 g. 48 m. 58 sek. i z notą równą nocie Finna Nuotio stawia go na czele narciarzy środkowoeuropejskich, który dotrzymał pola Norwegom i Finnom, a pobił wszystkich Szwedów, Szwajcarów, Niemców, Włochów i pozostałe narody. Czech Bronisław jest lepszy od słynnego Norwega Kolderuda. O ile w konkurencjach skokowych szczęście mu dopisze, ma szanse w kombinacji nawet na pierwsze miejsce. Nota przyznana Czechowi wynosi 14.125. Motyka zajął 24 miejsce, nota 4.250, czas 2 g. 8 m. 31 sek. Rozmus zajął 29 miejsce, nota 2.375, czas 2 g. 12 min. 36 sek. W biegu tym Krzeptowskiemu Andrzejowi złamała się narta, wobec czego wycofał się z konkurencji.

Zwycięstwo polskie wywołało ogólne poruszenie w St. Moritz.

W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI CZECH BR. MA 10 MIEJSCE.

St. Moritz. (PAT.) W ostatniej chwili klasyfikacja biegu kombinowanego uległa weryfikacji' Pierwsze miejsce zajął Gröttamsbraaten (Norwegja) nota 17.833, 2) Vinjarengen (Norwegja) 15.302, 3) Sversrud (Norwegja) 15.021, 4) Nuotio (Finlandja), 5) Jarminen (Finlandja), 6) Eriksen (Szwecja), 7) Boeck (Niemcy), 8) Kolterud (Norwegja), 9) Nemetzky (Czechosłowacja), 10) Br. Czech (Polska), 11) Rubi (Szwajcarja), 12) Jurkert (Czechosłowacja).

—o—

Zakończenie zimowych igrzysk olimpijskich w St. Moritz

St. Moritz. (PAT.) Zawodami w jeździe figurowej parami zakończyła się Olimpjada zimowa w St. Moritz. Po zawodach rozdano nagrody i dyplomy. Zaraz po matchu Kanada—Szwajcarja odbyło się uroczyste zamknięcie drugiej Olimpjady zimowej w obecności przedstawicieli wszystkich państw biorących w niej udział. Wszyscy zawodnicy przedefilowali przed trybuną prezydenta Związku Szwajcarskiego. Na przedzie defilady niesiono sztandar olimpijski. Udział w zamknięciu Olimpjady brały tłumy publiczności.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE.

St. Moritz. (PAT.) W zawodach w jeździe sztucznej parami zwyciężyły następujące pary: 1) panna Joly i p. Brunet, 2) panna Scholtz i p. Keirer (Austrja), 3) panna Brunner i p. Wreda (Austrja).

Konkurs skoków.

Polacy zdobyli 23, 25 i 27 miejsca. — Czech nie był klasyfikowany.

St. Moritz. (PAT.) W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął **Andersen** (Norwegja) 19.208, 2) Rund (Norwegja) 18.542, 3) Purkert (Czechosłowacja) 17.937, 4) Milsson (Szwecja), 5) Lundgren (Szwecja), Polacy zdobyli: 23) **Sieczka 13.977, 25) Rozmus 13.166, 27) Krzeptowski I. 12.604. A mistrz świata w skoku zajął** 28-me miejsce. **Czech Br. z powodu upadku nie był klasyfikowany.**

KANADA MISTRZEM ŚWIATA W HOCKEYU

St. Moritz. (PAT.) Ogólna klasyfikacja zawodów hockey'owych: 1) Kanada, 2) Szwecja, 3) Szwajcarja, 4) Anglja. **Kanada uzyskała 6 punktów, Szwecja 4, Szwajcarja 2, Anglja 0.**

—O—

300 DZIENNIKARZY ZJECHAŁO DO ST. MORITZ.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły Igrzyska Zimowe w St. Moritz wśród narodów całego świata, dowodzi fakt, że do St. Moritz zjechało 300 dziennikarzy. Mieszkają oni przeważnie w hotelu Victoria, gdzie mieści się cały aparat prasowy i biuro prasowe Igrzysk. Praca wre w hotelu do późnej nocy, ruch niebywały. Dziennikarze mają do swej dyspozycji specjalnie urządzone sale telegraficzne, oraz sale telefoniczne z 14 aparatami. Zorganizowano specjalne połączenia telefoniczne, umożliwiające do kilku minut rozmowy z Berlinem, Londynem, Wiedniem, Pragą i Paryżem. Rekord w informowaniu swego kraju o Igrzyskach osiągnęły Niemcy, które wysłały do St. Moritz blisko 100 dziennikarzy.

W jury biegu narciarskiego na 50 km. zasiadał z ramienia Polski dr. Macudziński, jako jeden z sędziów głównych.

—ooo—

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) Ze 6 zapowiedzianych spotkań o mistrzostwo w piłce nożnej odegrane zostały dzisiaj cztery, a mianowicie: Simmering—Rapid 3:1 (2:1), Austrja—Hakoah 0:0, FAC—Wienna 5:3 (2:2), Wacker— D. A. C. 5:3.

—OO—

MIN. KWIATKOWSKI I BARTEL WE LWOWIE.

Lwów. (PAT.) W dniu 19 bm. odbyło się tu w sali kina „Lew“ zebranie obywatelskie urządzone staraniem obywatelskiego Bloku Współpracy z Rządem. Obecni byli przedstawiciele wszystkich sfer społecznych. W zebraniu wziął również udział kandydat listy Nr. 1 na Lwów minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Następnie dokonano wyboru prezydjum, poczem minister Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie.

Lwów. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godzinie 8.45 pociągiem pospiesznym z Warszawy przybył do Lwowa wicepremjer Bartel. Wicepremjer udał się z dworca automobilem do swego mieszkania prywatnego. O godzinie 11 wicepremjer wygłosił w politechnice lwowskiej wykład pod tytułem „Obraz sytuacji Polski we współrzędnych ortogonalnych“. Wicepremjer posługiwał się przy tem wykładzie tablicami graficznemi. Następnie wicepremjer udał się na popołudniowe przedstawienie do teatru. O godz. 17 wicepremjer podejmowany był przez grono prof. Politechniki. Wieczorem wicepremjer odjechał do Warszawy.

Z Końskich.

Akademja ku czci Piusa XI.

Rocznicę koronacji papieskiej uroczyście obchodzono i w naszem mieście. Na intencję Ojca Św. odprawiono uroczyste nabożeństwo zakończone hymnem „Te Deum“. Uroczystą akademję urządzono w wielkiej sali Straży Ogniowej zaraz po sumie, aby jaknajszersze warstwy mogły wziąć w niej udział. Sala była przepełniona. Obecnych przeszło 900 osób. Akademję zagaił prezes Paczyński. Referat — „Papież Pius XI-ty“ — wygłosił p. prof. Tad. Mierzanowski. Śpiewy, deklamacje, recytacje wykonali członkowie Stow. Młodzieży Polskiej i kółko św. Teresy. Następnie ks. patron Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej podziękowawszy w imieniu miejscowego ks. Prałata tym, którzy przyczynili się swą pracą do uświetnienia akademji — wyjaśnił, dlaczego o Polsce mówią „Polonia semper fidelis“ i dlaczego Polskę nazwano przedmurzem chrześcijaństwa.

Odczytano rezolucję — wyrażającą hołd i synowskie przywiązanie dla Stolicy Apostolskiej, którą zebrani przyjęli entuzjastycznie wznosząc okrzyk: „Ojciec Święty niech żyje“! Następnie odśpiewano „My chcemy Boga“ oraz odśpiewano Rotę Konopnickiej.

Akademja ta była olbrzymią manifestacją uczuć katolickich i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Reprezentowane były wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa. Jeden jedyny zgrzyt, bo oto z przykrością należy podkreślić nieobecność na akademji przedstawiciela Władz rządowych i Głowy miasta. Tembardziej, że w podobnej uroczystości wziął udział Najwyższy Dostojnik Państwa — Prezydent Dzeczypospolitej.

W. K.

——oo——

Rzeczy ciekawe.

Zbrodniarze wśród zwierząt.

Nietylko między ludźmi, ale również i między zwierzętami zdarzają się zbrodniarze, to znaczy takie, które mordują inne nie w celu obrony lub zdobycia pożywienia, tylko aby uczynić zadość swym zbrodniczym popędom. Do takich należą także zazwyczaj spokojne słonie, napadając bez widocznego powodu ludzi i zwierzęta w stanie szału zbrodniczego. Klacze kradną nieraz obce źrebięta i trzymają je w ukryciu. Bywają psy owczarskie, które za dnia udają wiernych stróżów i strzegą gromady owiec uważnie, a w nocy zagryzają kilka z nich i pożerają. Między ptakami nie brak również zbrodniarzy zato mało ich jest pomiędzy rybami, a — rzecz dziwna — niema ich wcale między wężami, które są przecież okrzyczane dla ich rzekomej krwiożerczości. Z owadów są okrutnikami pierwszego rzędu — pszczoły i mrówki, tak sławne z powodu ich pracowitości. Pszczoły napadają na pracowitsze i rabują im przemocą zbiory skrzętnie zniesione, a mrówki zapuszczają się w sąsiednie mrowiska i burzą je doszczętnie. Wrony i małpy tworzą jakby ściśle zorganizowane bandy złodziejskie i kradną jak wytrawni złodzieje, wystawiwszy straże celem zapobieżenia niepożądanym niespodziankom. Największemi jednak zbrodniarzami są podobno jednak zdziczałe psy kudłate brunatnej barwy, wałęsające się po Syberji gromadami, na których widok nawet najsilniejsze tygrysy się chronią nadaremnie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.





DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 105

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

W Australji nowa ustawa, zabraniająca imigracji żółtych, doprowadziła do strajków, gwałtów, walk ulicznych. Z tej samej przyczyny rozgorzały walki w Zjednoczonych Stanach. Prześladowanie katolików w Meksyku rozpętało okrutna wojnę domową. W Nikaragui wymordowano załogę Stanów. W Peru agenci bolszewiccy wywołali krwawe rozruchy; w Brazylji walki. w Argentynie strajki... prócz Kanady, cały Nowy Świat pławi się w krwi braci.

A stara Europa?... Olbrzymi walec rosyjski zwalił się na Polskę, Rumunję i Finlandję. Węgry wysłały ultimatum Czechosłowacji, Turcy podnoszą głowę, Bułgarja zbroi się na gwałt, wojna Jugosławji z Włochami lada dzień wybuchnie... Tylko w zachodniej połaci naszego lądu panuje cisza, lecz jest to cisza przed burzą. Tylko patrzeć rychło Niemcy rozpoczną wojnę odwetową z Belgją i Francją, tylko wyglądać ataku potężnej floty powietrznej Teutonów na Anglją... Mała iskra może wysadzić w powietrze te straszliwe prochy, a wówczas rozpęta się bój, jakiego ziemia nie pamięta. Wówczas pożoga wojenna ogarnie ten ostatni skrawek globu i cały świat stanie w płomieniach!

Cały świat w płomieniach, bracia moi! Posypcie głowy popiołem i czyńcie pokutę, albowiem wielkimi kroki zbliża się dzień Sądu Ostatecznego!...

Tu wędrowny prorok wyprostował swą smukłą sylwetkę i podniesionym głosem zaczął cytować wersety Apokalipsy...

Fornale przestali się trącać łokciami, uśmiech zamarł na ustach nawet najbardziej czupurnych i w grobowem milczeniu słuchali nieoczekiwanego kazania. Któryś zdjął baranicę z głowy, inny się przeżegnał nabożnie. inny wreszcie upadł na kolana, walnął się kułakiem w piersi, aż jękło i wybełkotał drżącym głosem:

— Boże bądź miłościw grzesznej duszy mojej...

Przykład był zaraźliwy. Wszystkie nogi ugięły się w kolanach, wszystkie usta powtórzyły chórem:

— Boże bądź miłościw...

A dziwny prorok przeszedł środkiem gromady. wołając wciąż przejmującym głosem swoje: .

— Czyńcie pokutę, bracia!... Cały świat w płomieniach!... Dzień Sądu nadchodzi!...

Dotarł tak do wjazdowej bramy folwarcznego obejścia i zniknął z oczu. Alinka. która pospieszyła w jego ślady, nie ujrzała go już więcej. Tajemniczy apostoł jakby w ziemię zapadł. Od sąsiadów dowiedziała się nazajutrz na jarmarku, że odwiedził wszystkie wioski okoliczne, wszystkie folwarki i dwory, a potem przepadł. Pozostało po nim tylko niesamowite wspomnienie i hasło, które niósł niby ewangelję:

— Świat w płomieniach!... Czyńcie pokutę, bracia!... Cały świat w płomieniach!...

Dłuższy czas była pod wrażeniem tych odwiedzin, lecz zatarło się ono stopniowo pod wływem trosk codziennych, kłopotów, pod brzemieniem hiobowych wieści, których żaden dzień nie poskąpił... Aż tej nocy, widok łuny rozpiętej nad płonącemi wioskami przypomniał jej refren posępnego proroctwa i patrząc zalęknionemi oczami na szkarłatne blaski na niebie, wyszeptała mimowolnie...

— Świat w płomieniach... Dzień Sądu się zbliża...

Dzwoneczki zakwiliły gdzieś blisko, ktoś strzelił z bata i z poza zakrętu wyłoniły się sylwetki dwóch koni, idących ostrego kłusa.

— Kobiela? — wykrzyknęła zdziwiona, poznawszy sanki, które niby łupina z orzecha przywiązana kotowi do ogona, tańczyły od przykopy do przykopy skutkiem silnego pędu...

— Już z powrotem?...

— Pan doktór wysiadł, proszę panienki...

— Jakto, w drodze?... Jak mogliście pozwolić?...

— Moja rzecz słuchać... Jak tylko my spotkali to wojsko, pan doktór wyskoczył na gościniec, (bo to musieliśmy zjeżdżać na orne, tak ci droga autami zawalona)... pogwarzył z jakimś oficerem, napisał coś na kartce i kazał zaraz wracać do Roztoki...

— Gdzież ta kartka?...

Tknięta niedobrem przeczuciem, rozwinęła powoli maleńki świstek i podeszła bliżej do stangreta...

— Przyświeć mi — rzekła...

Łatwiej to jednak było rozkazać niż w czyn wprowadzić. Zapałki gasły na wichrze jedna po drugiej. Dopiero kiedy Kobiela zapalił cygaro podarowane przez doktora i znalezione gdzieś w kieszeni, zdołała odczytać krótką treść kartki, przybliżywszy ją do rozżarzonego czubka zaimprowizowanej na poczekaniu „pochodni“...

Doktór Kopczyński pisał:

„Niestety spełniają się najgorsze przewidywania. Odwrót na całym tym odcinku. Spotkałem kolumny trenów. Nasi cofają się do linij przygotowanych okopów. Bolszewicy prą silnie. Jeśli pójdzie w tem tempie, staną przed świtem w Roztoce. Uciekać, panno Alinko... Uciekać natychmiast. Jutro spróbuję odwiedzić p. Zofję. Pani musi uciekać. Zaklinam Panią i rozkazuję.

Bogu Cię poleca, Drogie dziecko, życzliwy K.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.